

Główny PODWYŻKA W OKRĘGOWY

WYDANIE KIELECKIE

KIELCE - RADOM CZWARTEK, 1 LIPCA 1993 R.
WYDANIE I ROK XLIV NR 149 (13251) CENA 2000 ZŁ

Od 5 lipca

Więcej za PKP i PKS

Wicedyrektor państwa ministra transportu i gospodarki morskiej poinformował, że od 5 lipca br., w związku z wprowadzeniem podatku od towarów i usług VAT, droższe biletów jednorazowe oraz opłaty i stawki caryfe w komunikacji PKP i PKS. Od 1 sierpnia natomiast wzrosną ceny biletów odmiennych miesięcznych i szkolnych PKP i PKS. Podwyżka ma wynieść 7 proc. MTGIM informuje jednocześnie, że na wniosek

Polskiego Towarzystwa Walki z Kalcem-inwalidami I grupy o 5 lipca br. przysługuje bezpłatny przewóz lokatorów i przewoźników rowerów rehabilitacyjnych - przysługą bagażową. „Podwyżka „tytułu” o 7 proc. jest spowodowana VAT. Jest to jedyny uzasadnienie i nie mam nic więcej do dodania” - powiedziała Elżbieta Bader z zespołu regulacji cenowych MTGIM, która odmówiła podania szczegółowych informacji. (PAP)

O zmianach cen - także na str. 2.

Drożeje energia, gaz i ciepło

Ponad połowa lokatorów spółdzielni mieszkaniowej w Przeczynie nie płaci w terminie czynszów. Wszystko wskazuje na to, że po wprowadzeniu dziś 12-proc. podwyżek opłat za ciepłą wodę będzie jeszcze gorzej. 5 lipca o 7 proc. drożeje prąd i gaz. Prezes spółdzielni, Krzysztof Badurak zapowiada, że opłaty mieszkaniowe w tym miesiącu wzrosną o około 70 tys. zł.

Średni czynsz za standardowe M-4 oddane do użytku w ostatnich latach waha się dziś od 1,5 do 2 mln zł (wraz ze spłatą odsetek). Wprowadzone teraz podwyżki oznaczają konieczność płacenia o 60 zł więcej za 1 kWh energii elektrycznej, ok. 200 zł więcej za 1 m³ ciepła, 6 tys. zł miesięcznie od osoby więcej za ciepłą wodę 1850 zł więcej za ogrzewanie 1 m kw. powierzchni.

„Ceny urzędowe” są nadal niższe od kosztów, które ponosi podobno producent - mówi pre-

zes Spółdzielni Mieszkaniowej w Busku-Zdroju, Andrzej Kapcia. Wyjdzie mi się, że sytuację udrożniłoby uruchomienie na szeroką skalę akcji instalowania mierników zużycia wody i ciepła. Na to jednak potrzebne są dotacje, których nikt nie spieszy się dawać.

Koszt opomiarowania jednego mieszkania wynosi co najmniej 1,2 mln zł. Mimo że np. spółdzielnia w Busku finansuje połowę cen przy instalacji, chętnych nie ma wielu. Tymczasem dostawca ciepła - Komunalny Związek Ciepłowniczy

Ponidzia - zapowiada kolejny wzrost kosztów. Ceny węgla sprzedawanego hurtowo w śląskich kopalniach zmieniają się co kilka dni i trudno przewidzieć, na jakim poziomie się zatrzymają. Na trudną sytuację ekonomiczną spółdzielni wpływają dodatkowo zaległości lokatorów. W Busku sięgają one 1,2 mln zł, w Przeczynie - tylko za maj - 700 mln zł. Coraz więcej spółdzielni decyduje się więc na eksmisje niesolidnych lokatorów. Podczas ostatniego walnego zgromadzenia w Busku poparto decyzję Rady Nadzorczej o odebraniu mieszkań 16 rodzinom. Pierwsze eksmisje przeprowadziła już kielecka Spółdzielnia „Pionier”.

(pol)
Czytaj też na str. 16.

Nowe banknoty

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych rozpocznie w lipcu br. druk nowych banknotów, które wejdą do obiegu po denominacji złotej - poinformował wczoraj dyrektor PWPW. Rzeczni NBP nie potwierdził tej informacji.

Na nowych banknotach nie będzie żadnych portretów. Zastąpione one

zostaną wizerunkami architektonicznymi m.in. Zamku Królewskiego, Wawelu czy Ratusza. Banknoty te będą dużo trudniejsze do podróbnienia ze względu na wtopione w nie nitki z mikrodrukami. Będą miały także specjalne wypuklenia, które umożliwią odczytywanie ich wartości ludzimi niewidomymi. Rzeczni NBP wyjaśnili, że społeczeństwo o planach denominacji zostanie poinformowane z półrocznym wyprzedzeniem. (PAP)

Na tytoń i alkohol

Banderole w sierpniu

Od 1 sierpnia br. sprawowane z zagranicy papierosy oraz alkohol muszą posiadać banderole. Rozporządzenie w tej sprawie minister finansów podpisał wczoraj i poinformował o tym dziennikarzy.

Legalni importerzy tych wyrobów, sprawowanych do Polski przed 1 sierpnia, mogą sprzedawać alkohol i papierosy bez banderol do 31 sierpnia. (PAP)

W Stąporkowie „uolotniło się” 21 ton propanu-butanu

Z gazem na lewo

Siedem osób ze stąporkowskiego „Gaspolu” postanowiło zarobić. Sprzedawali butle z gazem poza wszelką zakładową ewidencją.

„Gaspol”, spółka z udziałem kapitału zagranicznego, zajmuje się rozprężaniem gazu propan-butanu do butli i ich dystrybucją. Amatorzy sprzedają gaz na własne konto rozpoczęli działalność w lipcu 1992 roku.

„Mechanizm przestępstwa był prosty - informuje „SL” prokurator z koncepcji Prokuratury Rejonowej, Tomasz Bańbura. - Kierownik działu zbytu polecił pracownikowi wypisać fakturę. Mistrz zmianów wiedział, że trzeba będzie wysłać więcej transport, więc

nie ewidencjonował wyprodukowanego gazu. Kierownik działu transportu wydawał kierowcy lewą kartę drogową. Portier wypuszczający samochód poza bramę zakładu winien odnotować ten fakt. Podobnie magazynier musiał ze stanu gazu odjąć ilość wyprodukowaną. Kierowca zawoził gaz pod wskazany adres, pobierał gotówkę. Mimo że wszyscy posługiwali się dokumentami, żaden z nich nie był odnotowany w dokumentacji „Gaspolu”. Gaz dosłownie ulatniał się wraz z papierami. Czysta robota.

I ta czysta robota trwała od lipca 1992 roku do 3 grudnia 1992. W tym czasie zgasła 1992 roku idea z legalnych pracowników „Gas-

polu” zawozić „leżącą” zakładowego butli, jedzącą w innym niż w karcie kierunek. Powiadomił dyrekcję.

Dyrektorzy postanowili zbadać całą sprawę. Od razu natrafili na trudności: nie było śladu po wywiezionym gazie. O podejrzeniu o przestępstwo powiadomili Prokurator Rejonowy w Końskich.

Prokurator ustalił, że grupa sprzedała trzy zestawy samochodów „leżących” z przyczepą, razem - 1932 butle, czyli 21.252 kg gazu. „Gaspol” poniósł stratę ponad 114 mln zł. Niebawem sprawą zajmie się Sąd Rejonowy w Końskich. Tu już koniec będzie.

MARIAN KLUSEK

Miłość w „Magazynie”

czyli Krzysztof Żmudzin strzecha dla Was „harlequiny”. D. Kumer Mierowska natomiast opowiada i strasy rezydencjalne na wesołość. E. Wilk przedstawia nerwową sprawę. J. Daniel zdrowy styl, a T. Wiacek dalszy ciąg dziwnych zdarzeń wokół pałacu Wielkopolskich. Są zderzenia i naderżnięcia, kłótnie i walki (uwaga!) - stuletni artysta.

Wszystko w najbliższy piątek!



Najlepiej, oprócz ganić, wozić strażaka.

Fot. D. Gacek

Przepis jest, sprzętu nie ma

Mandat ugasi?

Od dziś każdy kierowca musi mieć w samochodzie gaśnicę - kilogramową, halonową lub proszkową. Za jej brak grozi mandat od 50 tys. do 500 tys. zł. We wszystkich sklepach motoryzacyjnych gaśnicę wczoraj nie było.

Jak nas poinformowano w hurtowni kieleckiej „Polmozybit”, zwiększony popyt na gaśnice rozpoczął się trzy tygodnie temu, wcześniej leżały na półkach. Teraz każda dostawa (nie są zbyt duże) rozchodzi się w błyskawicznym tempie. Od początku tygodnia rozprowadzono do sklepów około 200 sztuk polskich gaśnic 156 francuskich (są prawie dwa razy droższe od krajowych).

W kieleckim Przedsiębiorstwie Handlowo-Technicznym „Supon” też wczoraj gaśnice się skończyły. - W ostatnich dwóch dniach roz-

prowadziliśmy do sklepów około 600 gaśnic, ale to była kropla w morzu potrzeb - powiedział nam dyrektor „Suponu”, Stanisław Rupiński. - Wiadomymy u dwóch krajowych producentów, którzy wykonują 40 tysięcy gaśnic miesięcznie. Wszystkie znikają, taka sytuacja, jak w Kielcach, jest w całym kraju.

Neofeolizmie dowiedzieliśmy się, że w pierwszych dniach lipca policja nie będzie karać za brak gaśnicy.

(mag)

Droga podróż po Francji

Sąd nad gapowiczem

Niemiała przegryść przeżył mieszkaniec Dziurawa, gmina Brody Iłkicze, podczas wояowania po Francji. W ślad po pociągu relacji Beaune - Dijon bez biletu. Trafili na konduktora, za bilet nie zapłacił.

W rezultacie koleją francuska wystąpiła do PKP z prośbą o wyegzekwowanie od nieoprawnego podróżnego z Dziurawa kwoty 250 franków. Nie zareagował on na wezwanie do zapłaty wyso-

wane przez Centralne Biuro Rozrachunków Zagranicznych PKP w Bydgoszczy. W związku z tym sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Starachowicach, który zajmie się ściąganiem należności.

Wszystko wskazuje na to, że dla obywatela z Dziurawa będzie to zapewne najtrudniejsza podróż - kolejną - w życiu. Zawszeza że co innego bilety dojdą odsetki i koszty postępowania sądowego. (ziel)

BEZPOŚREDNI IMPORTER Z HONGKONGU

HURTOWNIA

JUPITER

A JOINT VENTURE COMPANY

ul. MIEŁCZAKOWSKA 45, 25-709 KIELCE

TEL/FAX 66-40-93, TEL 540-06

NAJWIĘKSZY WYBÓR:

T-SHIRTY

ponad 20 wzorów

w cenie od **19.500 zł/szt.**

BIELIZNA

np. ślipy męskie

w cenie od **8.500 zł/szt.**

Dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego, Piotr Szczerski, okopał się w starym budynku przy ul. Sienkiewicza i nie chce słyszeć o przeprowadzce do nowego gmachu. Tymczasem obiekt przy pl. Moniuszki wygląda jak **MERCELES bez silnika**



Dyrektor Szczerski wygłasza rękę

Fot. D. Gacek

Już w połowie lat sześćdziesiątych ówczesny dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach, Zdzisław Grywald, błagał inspektorów przeciwpożarowych, by nie zamykali budynku przy ul. Sienkiewicza 32. Doradził im remonty i latano dziury "i tylko dzięki temu stary teatr Ludwika" jeszcze może funkcjonować. Ale dwadzieścia lat temu nie miał wątpliwości, że w Kielcach stawał nowy teatr, bo lata starego są policzone, a wtedy miasta i województwo zostaną bez miejsca, zawodowego teatru. Dziś, niespodziewanie, ta groźba znova wróciła.

Wiosną minionego roku ówczesny dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego, Wojciech Boratyński, wystawił na małej scenie nowego teatru dwie premiery - "Mękę i Zmartwychwstanie" Leona Schillera oraz "Szelew" Witkacego. Uroczystość otworzył Małgusiał im. Ireny Tadeusza Byrskich. Na frontonie nowego gmachu pojawił się napis "Teatr im. S. Żeromskiego". W ten sposób, wbrew niezgodzie z planami, wreszcie ubiegłego roku dyrekcja kieleckiej sceny objął Piotr Szczerski i zdawało się, że będzie kontynuował stopniowe "przejmowanie" nowego budynku przez Teatr im. S. Żeromskiego. Jednak nowy dyrektor nie wystawił w nim ani jednej premiery, choć był tu i warunki, i możliwości.

Kieleccy radni nie powinni być wieści dziwni, gdy w czerwcu 1993 roku dyrektor Szczerski oznajmił im na posiedzeniu Rady Miejskiej, że nie chce przenosić Teatru im. S. Żeromskiego do nowej siedziby. Przeglądając budynek w starym gmachu przy ul. Sienkiewicza, gdy ten budynek jest generalnie w dobrym stanie i może teatrowi służyć w przyszłości. Przedsiębiorstwo "Zimex" dokonało ekspertyzy, która dopuszcza gmach do użytkowania pod kątem teatralnym do końca 1994 r., a następnie przeprowadziła kolejne badania. (...) uważam, że Teatr im. S. Żeromskiego z dużym pożytkiem dla miasta, a i z pomocą miasta mógłby znakomicie funkcjonować w budynku przy ul. Sienkiewicza. Cały zespół teatru, wybitni artyści i praktycy teatru (m.in. Irena Byrńska, Zbigniew Zaprawski, Jan Peszek, Jerzy Stuch, którzy publicznie zabierali głos w tej sprawie) są zdania, że siedziby teatru przy ul. Sienkiewicza jest tradycją, klimatem i funkcjonalnością są do zastąpienia".

Dyrektor Szczerski ma świętą rację, gdy mówi o klimacie i uroku starego "teatru Ludwika". Oczywiście,

w budynku przy ul. Sienkiewicza 32 dalej powinien być teatr, ale tylko wtedy, gdy zostanie w nim przeprowadzony remont generalny. Firma "Zimex" gwarantuje, że do końca 1994 gmach liczący sobie 115 lat jeszcze się nie zawali. A co potem? Dyrektor Szczerski chyba wie, że wprawdzie stary teatr jeszcze jakiś czas wytrzyma, ale natychmiast trzeba wymienić instalację elektryczną i wodokanalizacyjną (sprzed 70 lat!) oraz dokładnie przyrządzić remontowanej w 1980 roku instalacji c.o. Tylko ryzykowne pobłażliwości kontrolerów i inspektorów przeciwpożarowych zaważyły, że budynek przy ul. Sienkiewicza 32 jest niedopuszczalnie publiczności. Ale kto poniesie odpowiedzialność, jeśli nie daj Boże, wydarzy się w nim jakis niebezpieczny?

Rozumiem, że dyrektor Szczerski lubi i umie wystawić przedstawienie w kameralnych warunkach, że jemu wystarcza mała, płytka i staroświecka scena w "teatrze Ludwika". Ale przecież są jeszcze w Polsce reżyserzy znakomicie czujący się na dużej, obrotowej i nowoczesnej scenie, którzy potrafili inscenizować wielkie przedstawienia dla 700-osobowej widowni. Czy nie można ich zapraszać do Kielc? A kameralna sala, jakby stworzona dla obecnego dyrektora Teatru im. S. Żeromskiego, jest też w gmachu przy pl. Moniuszki. Myślę o Sali im. Byrskich, która już czeka na "zagospodarowanie". Mieści ona - w zależności od inscenizacji - od 180 do 240 widzów. Skoro średnia frekwencja na przedstawieniach w Teatrze im. S. Żeromskiego w sezonie 1992-1993 wynosiła 150 osób, to śmiało można by było prezentować w Sali Byrskich.

Czym grozi odwołanie się Teatru im. S. Żeromskiego od gmachu

przy pl. Moniuszki? Za dwa-trzy lata inspektorzy ppoż. każą bezwarunkowo zamknąć wysłużony XIX-wieczny teatr Ludwika. Teatr im. S. Żeromskiego znajdzie się wtedy w WDK, może w Klubie "Saba" (jest w nim sala widowiskowa na 180 miejsc), a może przestanie istnieć. Wówczas aktorzy, pracownicy techniczni i administracyjni będą szukać pracy, a kieleccy mieszkańcy brak stałego teatru jakiegoś przesyła, bo w gmachu przy pl. Moniuszki będą oglądać przedstawienia innych teatrów, sprzedawane na gościnne występy z całej Polski.

Proponuję zatem inne rozwiązanie. Teatr im. S. Żeromskiego przenosi się do gmachu przy pl. Moniuszki a w "teatrze Ludwika" rozpoczyna się (kosztów np. 3 mld zł rocznie) remont generalny i po jego zakończeniu - czyli za pięć lat - Teatr im. S. Żeromskiego wraca do starego ale odnowionego siedziby.

Natomiast, w budynku przy pl. Moniuszki mamy już Kieleckie Centrum Kultury (gospodarza obiektu) i Filharmonię im. O. Kolberg. Obie te instytucje są w stanie - bez pomocy Teatru im. S. Żeromskiego - wykorzystywać dużą scenę i widownię na 700 miejsc przez cały rok w tygodniu. Dyrektor filharmonii, Tomasz Sreder, już ma pomysły na koncerty wzorcowe, kameralne, szkolne, działkowe i fonograficzne itp. Już zdaniem filharmonii jest przysługująca organizacji nie do współtworzenia spektakli operowych, operetkowych i musicalowych przy współpracy z teatrami muzycznymi z całej Polski. Dyrektor KCK, Andrzej Ruciński, stwierdza, że jego placówka zainwestuje w dużej sali co najmniej dwie imprezy w tygodniu (przy współpracy z liceami w Kielcach agencjami i biurami estradowymi, instytucjami kultury, teatrami spoza Kielc).

Dziś gmach przy pl. Moniuszki przypomina "mercedesa" bez silnika. Razem z okolicznymi parkingami i zielenią stanowi jeden z najładniejszych fragmentów miasta. Niestety, do otwarcia dużej sceny i dużej widowni (to jest silnik "mercedesa") brakuje 7 mld zł. Jeśli w lipcu władza miasta zdecydował się na wystronienie tej kwoty z budżetu, to już wiosną przyszłego roku będziemy na pierwszym koncercie filharmonii w tym obiekcie. A w następnym roku - po zainstalowaniu pełnego oświetlenia i nagłośnienia - ogłądać będziemy przedstawienia z operą, operetką, musicalu i spektakle teatralne.

TADEUSZ WIĄCEK



Nowy teatr czeka.

Fot. D. Gacek

Miedzy smutkiem a rekordem „Musztardówka” pana Kazia

Był zupełnie siny, kiedy go do nas przawieli - wspomina sędziaby Wyżewicz, pan Jerzy Rybkiewicz. - Można powiedzieć, że trup. Żadnych oznak życia. Od razu przystąpił do reanimacji. Potem przyczepiła karetę i zabrano go na intensywną terapię.

Po trzech godzinach ponownie trafił do izby. Był przytomny. Szedł, wprawdzie mocno chwiejnym krokiem, ale o własnych siłach. Po tym nie rentę wydawało, że przycyli. Wycho- dił z to, że wbrew naturze miał we krwi prawie 8 promili alkoholu!

Pan Kazio ma 55 lat. Jest rencistą. Narzeka na chory kręgosłup i to, że jest kulawy. Koledzy mówią, że to „faktyczny” facet: nie kradnie, brzydkich słów nie używa, i i kielicha można z nim uczcić wyki. Stawia go, bo zawsze podzieli się tym co ma.

Pan Kazio jest skromny. Nie może zrozumieć, że za to, za nim chodzą i twierdzą, że jakiś rekord pobili i że trafi do księgi. Ani ich pyta...

...I nie trzeba pić, żeby przeżyć?

- Tak w lichbach to nie powiem - jest alkoholowy - bo kto to liczy. Ale dużego było. Rano z kolegią litra wypiliśmy. Nie miałem, tylko papierowy palenie. Jednego po drugim. Potem poszedłem na spacer, żeby zobaczyć, jak jest widok. No i spotkałem dwóch kolegów. W imię pamiątki z mego musztardowego... No, szkło po musztardzie. Naprawdę nalał mi, a potem trochę więcej niż ci. Przytomny byłem przez cały czas. Szedłem sobie nawet drogi. Tytuł, że film mi się urwał. Widzi pan, taka musztardówka, a że mnie był prawie trup.

- A może to nie musztardówka, tylko wódka w niej?

- Ona była normalna. Prosto ze sklepu, zakrapka. Żadna woda. Wiadło to od razu. Wystarczy potrząsnąć. Podał mi na górce piany. Jak jest wódka, to piana się utoi. Wtedy się uścisła. To była „złoty”, Palia, ale w końcu dla ludu ją robią.

- I dlatego szefowa panie nie rozumi?

- Nie. Alchemi, że najgorzej są z ograniczeń. Kiedyś kierownik z warsztatu kupił „royal”, Cacko. Na butelkę był dopisek „La Paliva”. Ładnie wy-

łądło. Ale okazało się poszkodowanym z terenem. Kierownik, no ten taki chory był, że mało nie umarł. A teraz ja byłem trup.

- Alkohol drogi, w izbie też sporo trzeba pić. Skąd bierze pan pieniądze na czołowe piwo w „Jodelu”?

- Skąd mam brać? Rencistą przecież jestem. W tamtym roku 750 tysięcy wypłacono mi dołowo. To niby z czego mam płacić? W izbie trochę było, że piędziny nie mam. Potem mi na rentę wychodziło i właściwie na życie nie mi nie zostaje. Sam na świecie jestem. Jak matała żyła to jakoś radziło było... Teraz jak ten palec zostawił. Tylko kolegom mam.

- Nie pomyślał pan, żeby kobietę do domu wziąć, dzieci z nią mieć?

- Za co bym im jedzenie kupował? Która by podołała takiej chałupie? Ten dom co w nim mieszkam to sędziemu się zaważył. Podpierają go nagi. Ale on i tak runie. 31 lat w zakładzie państwowym przeżył, ale nigdy nie miałem pieniędzy. Jak chłopa biednego zaadna kobitę z nim nie podjęcie.

- Zawsze pan tak pił?

- Kiedyś wystarczyło mi piwko. Zrobił tak, że powiedział, i teraz wódka nie może specjalnie nie ciągnąć. Alkoholikiem nie jestem. Mnie nie trzebie. Jak wypić to tylko do towarzystwa. Sam nigdy. Żal mi tylko tych dzieciaków, co tak mocno popijają. Takie młode a już w izbie trzebie. „Kompety” gotują, kiełbki wędzą. A to gorzej niż wódka. Zabić może a to amen. Każdy ma śmieć, pianę, ale po co jej przepłacać. Życia szkoda. Le-pię, już niech starzy umierają, nie dzieciaki. Tam w górze dobrze widzieć, do kogo się śmieją.

- I tam z góry dala już pan ostrzeżenie.

- Ano dala już żadnego rekordu nie był cheć. Zresztą ja o rekordzie nie myślałem. Samo wyszło. Jak wsiadł o mnie dowiedziałem, że trudno. Żaden to wyczuł. Smutek, nie rekord. Tak naprawdę, to rekord Bozia pobijał, że mnie z takiego dołka wyciągnęła. Chyć się teatru z tego, że żyje. Bo życie to rzecz najcenniejsza. I zdrowie. Ot, taka jest moja filozofia.

Z panem Kazim rozmawiała:

KWIA ORNACKA
EWA SZCZERSKI

Kącik rencisty Emerytura rolnicza

- Jestem rolnikiem. Oplacam składkę ubezpieczeniową. Po woli zbliżam się do wieku emerytalnego. Jakże świadczenie otrzymam, gdy przejdę na emeryturę? Ludzie mówią, że składka się ona z dwóch części. Co to znaczy? - pyta Jan K. z Miechowskiego.

Poruszone kwestie reguluje Ustawa z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U. nr 7, poz. 23 z 1991 r. z późn. zm.).

Jak poinformowano nas w Oddziale Regionalnym KRUS emerytura rolnicza lub renta inwalidzka rolnicza składają się z części składowej i uzupełniającej. Część składową ustala się przyjmując generalnie po 1 proc. emerytury podstawowej za każdy rok podlegania ubezpieczeniu, z wyjątkiem okresów prowadzenia gospodarstwa rolnego przed 1 lipca 1977, za które przyjmuje się 0,5 proc. za każdy rok pracy.

Za lata prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pracy w nim po 1 stycznia 1983 r. do 31 grudnia 1990 r., część składowa

może być wyższa niż 1 proc., jeśli składka na ubezpieczenie była większa niż 120 proc. przeciętnej emerytury podstawowej w okresie podlegania ubezpieczeniu.

Część składową świadczenia rolnik otrzymuje z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego (65 lat mężczyźni, 60 - kobiety) lub gdy został uznany za długotrwale niezdolnego do pracy w gospodarstwie rolnym, jeśli na pewno prowadzi nadal to gospodarstwo.

Część uzupełniająca emerytury wynosi 95 proc. emerytury podstawowej. Za każdy pełny rok ponad 20 lat, przyjęty do ustalenia części składowej, część uzupełniająca zmniejsza się o 0,5 proc. emerytury podstawowej.

Część uzupełniająca nie może wynosić mniej niż 85 proc. emerytury podstawowej, a suma części składowej i części uzupełniającej nie może być mniejsza od emerytury podstawowej. Część uzupełniająca wypłacana lub renty rolniczej wypłacana jest w przypadku zaprzestania działalności rolniczej. (cug)

Z regionu Z regionu Z regionu

W Waśniowie bez końca waśnie

Ziemia niczyja

Władze w Waśniowie chciałyby uregulować stan prawny znajdujących się na ich terenie nieużytków i zagospodarować je. Mieszkańcy uważają, że nie należy stawiać ich wspólnotę gruntową. Protestują przeciw budowie domków i lokalizacji targowiska.

– Długo nie chcemy tolerować balaganu – mówi radny, Józef Gryszka. – I to w samym środku osiedla. Niezależnie tereny. Nikt nie poczuwa się do roli gospodarza. Nie najlepsze mniemanie mają o nas przysiedzi.

– Błonia należą do gromady i tłumaczy jeden ze starszych mieszkańców, Stanisław Sierpiński. – Proponuję wójta są śmiecie. Niech na swoim polu dzieli tereny pod „butki”. Wyrażymy zgodę jedynie na poważne propozycje.

Wspólnota gruntowa zajmuje powierzchnię ok. 11 ha. Najstarsze dokumenty o jej istnieniu pochodzą z 1932 r. Niektórzy mówią, że współwłaścicielami wspólnoty są ci, którzy posiadali w latach

trzydziestych 0,5 ha ziemi własnej. Inni uważają, że jej udziałowcami są wszyscy mieszkańcy osady. Nie powiodły się próby powołania zarządu wspólnoty przed 10 laty. W świetle prawa nie spełnia on wszystkich warunków. Dlatego też jego postanowienia, m.in. wprowadzenie zakazu wypasania krow na bionach, dokonanie pomiarów, zobowiązanie Ochotniczej Straży Pożarnej do prac konserwacyjnych przy jeziorze, odebranie należności od GS za zabranie działki pod pawilony handlowe, nie mogły być prawomocne. Niewiele dało także zebranie mieszkańców w lutym br.

Geodeta gminy, Lucyna Dwajak twierdzi, że w tej chwili musi

być ustalona lista udziałowców, którzy w 1962 r. korzystali ze wspólnoty. Na ogólnym zebraniu udziałowców powinien być powołany zarząd wspólnoty i komisja rewizyjna. Taki tryb postępowania przewiduje ustawa o regulacji stanu prawnego wspólnot gruntowych z 1963 r. Niestety, dla wspólnoty nie ma księgi wieczystej i niełatwo jest ustalić listę udziałowców. Urząd posiada jedynie plan gruntów z końca lat sześćdziesiątych. Starsi mieszkańcy, jak dotychczas, w niczym nie pomagali.

Chcemy uregulować stan prawny wspólnoty – dodaje geodeta. – Tym bardziej że na jej terenie znajduje się wiele innych instytucji, których prawa własności też wymagają uregulowania. Nie ukrywamy, że interesuje nas przeznaczenie tych gruntów na cele

inne niż rolne. Na razie otrzymaliśmy od wojewody odpowiedź negatywną.

Wzrost Gospodarki Przesztniej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach uważa, że wszelkie regulacje należy poprzedzić wnikliwą analizą archiwalnych akt z czasu uwalnienia włościan oraz ewentualnego scalenia gruntów tej miejscowości. Dyrektor wydziału, Zdzisław Kosiński podkreśla: – Tylko analiza wszystkich dokumentów może umożliwić właściwą ocenę. Może dać odpowiedź na pytanie, czy badana nieruchomości stanowi wspólnotę gruntową, czy też mienie gminne.

Poszukiwania dokumentów w Archiwum Państwowym w Radomiu jak dotychczas nie dały rezultatu.

ANDRZEJ NOWAK

Radoszyce

Jest już zero

Przy finansowym wsparciu gminy, społeczność z Radoszyc rozbudowała miejscową szkołę. Wykonali tzw. stan zero na budowie znalazło zatrudnienie 20 bezrobotnych.

Jeżeli pogoda nie popsuje żyznych, w planach budowy na ten rok jest wzniesienie pierwszej kondygnacji. Na placu są już materiały: cegła, kamień, piasek itp. (mak)

Jakimowice

Woda w rurze

Na ukończeniu są prace przy budowie wodociągu w relacji: Grodzisko – Jakimowice (gm. Radoszyce). Za kilka dni w 8-kilometrowej rurze popłynęła woda. Jeżeli ktoś z mieszkańców będzie chciał mieć wodę w domu, musi na własny koszt zająć się jej doprowadzeniem. Niemniej, w tym ubogim w wodę piątym rejonie gminy, wreszcie będzie nadająca się do spożycia. Trudności z jej przemieszczeniem w wiaarach do domu będą mniejsze, niż z dowiezieniem beczkami z odległych źródeł. (mak)

Radoszyce

Zabytkowa kostka

Przy ul. Rynek w Radoszycach trwają prace przy budowie kolektora ściekowego. By je przeprowadzić, władze gminy musiały uzyskać pozwolenie od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Tak się bowiem składa, że teren Rynku wiołowym był, podobno – zabytkową kostką brukową. Konserwator na roboty zezwolił, pod warunkiem, że po ich zakończeniu Rynek znów zostanie wybrukowany. Toteż jedna z ekip buduje kolektor, a inna brukuje. (mak)



Rys. M. Duleba

Nadzieja dla Kazimierzy

Przewodniczący zaprotęstuje

Protest przeciwko pominięciu Kazimierzy Wielkiej na mapie powiatu wręczy dziś w Warszawie ministrowi Michałowi Kulesz przewodniczący Sejmiku Samorządowego woj. kieleckiego, Wojciech Czech.

– Sądzę, że nieobecność Kazimierzy Wielkiej na liście powiatu to swego rodzaju „wypadek przy pracy” – powiedział nam W. Czech. W telefonicznym rozmowie minister Kulesza obiecał,

że o ile sprawa okaże się bezdyskusyjna, nie będzie nawet konieczna wizyta delegacji miasta, a województwo kieleckie zyska jeszcze jeden powiat.

Mecenas Czech jeszcze raz przedstawi w Warszawie jedną dokumentację przemawiającą za utworzeniem w Kazimierzy powiatu. Dołączone do niej będą pozytywne opinie sejmiku i wojewody. Ostateczną odpowiedź władze miasta otrzymają w połowie lipca. (pot)

Będzie referendum w Chmielniku

Tysiąc niezadowolonych

Referendum w sprawie odwołania Rady Gminy w Chmielniku odbędzie się w niedzielę, 22 sierpnia. Wojewódzki komisarz wyborczy, Wojciech Arczyński, wyznaczył ten termin przedwzrost, po stwierdzeniu, że dokumentacja dostarczona przez włodarzy nie będzie zaskarżać.

Jak już informowaliśmy, pod petycją domagającą się odwołania Rady Gminy podpisał się ponad tysiąc mieszkańców. Społeczność została tym samym wywołana poparcia jednej z dwudziestu kandydatur. Burmistrzowi i Zarządowi opo-

zycja zarzucca między innymi błędną politykę inwestycyjną i kadrową.

Aby wyniki referendum były ważne, musi w nim wziąć udział co najmniej 30 proc. uprawnionych do głosowania. W przypadku odwołania Rady Gminy, premier powoła zarząd komisaryczny. Ponowne wybory musiałyby się odbyć przed 26 listopada, kiedy to, zgodnie z ordynacją wyborczą, powinny ustać wszelkie czynności elekcyjne do wyborów samorządowych w maju 1994 zostanie już wówczas tylko o miesiąc. (pot)



Busko-Zdrój

Koń w mieście

W całym Busku-Zdroju zostały podobno już tylko trzy konie. Jednego z nich ma pan Marian Warzecha (na zdjęciu). Koń w porządku jest żywa w mieście, lubi stać obok ulicy i przypatrywać się przejeżdżającym samochodom. Fot. D. Gacek

Stąpocice

Jest sponsor!

30 czerwca br. opublikowaliśmy próbę dyktanda Szkoły Podstawowej w Stąpocicach o pomoc w finansowaniu wyjazdu na zgrupowanie młodzieży, zdolnej sportsmenki, uczennicy tej właśnie szkoły. Prośba nie pozostała bez echa.

Odezwał się Andrzej Marzec, dyrektor Miejskiej Szkoły Podstawowej w Stąpocicach.

Odezwali się: „Totalizator Sportowy” w Kielcach i polniformowo, że na konto Komitetu Rodzicielskiego SP w Stąpocicach przekazał je 1,5 mln zł. Mam nadzieję, że pieniądze te pozwolą Ani na wyjazd do Niemiec na zgrupowanie, a ofiarodawcy serdecznie dziękujemy. (cug)

Staszów

Impreza dla każdego

Staszowski Ośrodek Kultury, AKR „Menager” z Seydłowa i ZKS Pogon w Staszowie zapraszają na wspaniały festyn dla całej rodziny. Impreza pt. „Słoneczne lato” odbędzie się 4 lipca o godz. 14.30 na stadionie Pogoni.

W programie atrakcje dla najmłodszych – Kulfony, Zaba Moniki i inni bohaterowie telewizyjnej „Clouch”. Dla rodziców koncerty

Iwony Niedzielskiej i Marioli Góry z zespołem „Concord” oraz kabaret „Kosa Ostra”. Wioscerem o 20.30 zabawa tańcena na zamku w Seydłowie.

Każdy bilet wstępu będzie udział w losowaniu atrakcyjnych i... zycznych nagród. Bilety można kupić w Staszowskim Ośrodku Kultury. (and)

Kronika policyjna

Oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, nadkomisarz Ryszard Mikulski informuje:

• W Wilkowie (gmina Bodzentyn) 29 czerwca br. o godz. 18 w zabudowanych Kiełczywka W. wybuchł pożar. Całkowitemu spaleni uległa stodoła. Straty ocenił się na około 200 milionów złotych.

• W Kielcach przy ul. Zbożowej, 29 ub. o godz. 9.15, Mirosław K. wyjeżdżając „fiatem 125 p” z placu targowego potrafił Józego K. (lat 63), który doznał obrażeń ciała.

• W Bostowie Starym (gmina Pawłów), 29 ub. o godz. 17.30, Renata P. (lat 19) kierując „fiatem 126 p” potrafiła przechodzić przez jezdnię Marii K. (lat 31), która doznała obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

• W Górkach (gmina Suchedniów), 29 ub. o godz. 8.30, Janusz S. (lat 38) kierując „Jukim” zjechał nagle z jezdni do rowu i uderzył w betonowy mostek. Jadący z nim Andrzej B. doznał obrażeń ciała.

• W Kielcach na Karłowcu nieznany sprawca włamał się, 28 czerwca, do pokroju kaszpara probosz-

czy tamtejszej parafii kradnąc magnotętną wóznę 5 mln zł.

• W Kielcach z parkingu przy ulicy Polowianki w nocy na 29 czerwca br. skradziono Stanisławowi K. „skodę 120i” (nr rej. KEB 4827). Z ulicy Staffa 29 ub. Mirosławowi W. „skodę favorit” (nr rej. KEC 9986), a z ulicy Hanka Sawickiej, Adamowi G. zginął samochód tej samej marki (nr rej. CHA 0453). Natomiast sprzedano blok nr 41 w osiedlu Na Stoku w nocy z 29 na 30 czerwca Januszowi M. skradziono samochód „volkswagen passat” (nr rej. KEB 7667). (j.k.)



Końskie

Jutro sesja

2 bm. będzie obradował konceli, gminy parlament. Rada Miejska zajmie się m.in. opracowaniem regulaminów przetargowych, ułgami podatkowymi dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy na terenie miasta i gminy. Ponadto zajmie się likwidacją, jako sposobem przekształcenia, Zakładu Usług Projektowych, Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego i Ośrodka Sportu i Rekreacji. (mak)

Meblowanie

Trwają prace modernizacyjne koneckiego bazaru. Powiększono teren handlowy prawie dwukrotnie. Na nowym terenie zaczęto już ustawiać kioski handlowe typu „wierzchoz”. Postawiono już 11, trwa zwożenie i ustawianie następnych 25.

Jak nas poinformował gospodarz bazaru, dyrektor RPGiM Henryk Pupik, ustawianie kioski są prywatną własnością. Miasło tylko wydzierzała teren, który zajmują. Ponadto na koszt miasta zostały one wyposażone w przyłącze energii elektrycznej. (mak)

Skarżysko-Kamienna

Msza św. na Brzasku

W najbliższą niedzielę, 4 lipca o godzinie 16 w lesie na Brzasku zostanie odprawiona uroczysta polowa msza św. ku czci pomordowanych w czasie II wojny światowej żołnierzy organizacji „Ożet Biały”.

Autobusy specjalne odjadą o godz. 15 z osiedla Milica (obok DH „Hermes”), osiedla Przydworcowego (SDH „Sezam”), Górnej Kolonii i Ływów. Organizatorzy zapewniają także transport w drodze powrotnej do miasta. (Mas)

Starachowice

„Ksiądz” w pace

30-letni mieszkaniec Starachowic L. zakładał kary, Kazimierz C. po ostatnim opuszczeniu matki, przeżył władzę nad osiedlem Stadion. Przy okazji otrzymał gniazdo „Księża”. I to wcale nie z nadania stronnictwa monarchistycznego, który na lewo i prawo szafuje godnościami arystokratycznymi, lecz na wniosek swoich kumpiów po fachu, a zwłaszcza swojej prawej ręki - „Loika”, czyli Wiesława B., który również niedawno wyszedł z kiccia.

„Ksiądz” i „Loik” nadawali ton życiu wieczornemu-nocnemu, nie tylko zrywając w osiedlu, lecz w ogóle -



Zakończyli się egzaminy wstępne do szkół średnich. Tłumnie przybyli przed koneckie Liceum Ekonomiczne rodzice sądząc, że swoją obecnością za drzwiami pomogą pociechom przebrać pozytywnie przez pierwszy życiowy sprawdzian.

Fot. M. Kluszek

Lokatorzy zapłaczą i zapłaczą

Energia po kieszeni

Woda droższe o 12 procent. Wzrosną też ceny energii elektrycznej i gazu. Wcześniej energia nie była opodatkowana, obecnie będzie obłożona 7 procentem VAT.

Jak powiedzieli nałotników energii wpłyną na nasze, coraz chudsze, portfele?

Starachowice

W Spółdzielni Mieszkaniowej „Wanusa” na 750 mieszkań 100 jest zadłużonych na około 900 milionów złotych. Każda podwyżka powoduje, że przybywa nowych dłużników. Nie wiadomo jeszcze o ile wzrosną czynsze od 1 lipca. Ze wszystkich szacunków wynika, że za typowe M-3 zamieszkałe przez 4 osoby trzeba będzie płacić o około 75 tys. więcej.

W Starachowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie będzie podwyżek tytułu opłat eksploatacyjnych. Gaz w większości opłacają sami lokatorzy, gdyż mają zainstalowane indywidualne liczniki w mieszkaniach.

W ciepłej wodzie budynków są zbiorcze guzernie notowane rzytym. Nie ulegnie on zmianie - przymajmniej przez najbliższe dwa, trzy

miesiące. Ustalać wysokość czynszu na ten rok ryczałtowo zostały naliczone trochę na wyrost. Nie będzie więc szoku dla lokatorów. Ludzie szukają też innych źródeł oszczędności - masowo instalują indywidualne liczniki poboru wody.

- Bronimy się przed wszelkimi podwyżkami, gdyż każdy, nawet minimalny wzrost opłat powoduje, że różnie liczą dłużników - mówi zastępca prezesa Marek Siksa - Już obecnie jest to poważny problem, zadłużenie wynosi 6 miliardów złotych.

Ostrowiec

W Ostrowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej podwyżka VAT zbiegnie się z lokalną podwyżką ceny wody. Dotychczas za jeden metr sześcienny spółdzielnia płaćcia 3,5 tys. zł, od

1 lipca jej cena wzrośnie do 5,3 tys. zł. Ponadto w koszty eksploatacji będą musiały być wliczone, w związku z VAT podwyższone ceny za oświetlenie klatek schodowych, ulic oraz windy. W związku z tym czynsz za 50-metrowe mieszkanie, który dotychczas wynosił około 600 tysięcy wzrośnie o prawie 30 proc. czyli do 800 tys. zł.

W Spółdzielni Mieszkaniowej „Krzemielnik” nie wyliczone jeszcze o ile wzrosną czynsze. Dotychczas koszty remontów i eksploatacji wynosiły 600 zł na 1 metr kwadratowy mieszkania. Od 1 lipca wzrosły już do 1045 zł. Bez uwzględniania nałotników podwyżki. Jak to się odbije na kieszeniach lokatorów w spółdzielni jeszcze nie wiadomo, ale każdy może sobie to wyliczyć i wychodzić, że nieestety, sporo. (zar)

Końskie

Konecka Spółdzielnia Mieszkaniowa nie przewiduje innych podwyżek czynszów, niż wynikających z

urzędowo podnoszonych cen nośników energii.

Prezesa KSM, Tadeusza Dworak powiedział nam, że spółdzielnia stara się nie drażyć kieszeni mieszkańców. Obecnie, na koszt lokatorów, KSM może zainstalować mierniki zużycia wody ciepłej i zimnej. W 185 mieszkaniach zamontowano na korytarzach zawory termodynamiczne, które regulują temperaturę w mieszkaniach. Z Zakładem Energetyki Ciepłej stosuje się rozliczenie za zużycie ciepła a nie z metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej.

W naszych koneckich warunkach powinniśmy płacić za ogrzewanie mniej, niż wynika z wprowadzonych dziś cen urzędowych. Ale na efekty trzeba będzie poczekać do końca roku, bowiem ZEC wtedy dokona rozliczenia. Być może czynsz wzrośnie także poprzez wzrost cen materiałów zakupowanych do remontów, usług po wprowadzeniu VAT. Tymczasem zadłużenie lokatorów w maju przekroczyło 1,4 mld. (mak)

Skarżysko-Kamienna

Zarząd w komplecie

Podczas wczorajszego posiedzenia Rada Miasta uzupełniła skład zarządu. Na miejsce Rezydenta Filipczaka, który wcześniej złożył rezygnację, w tajnym głosowaniu, wybrano Edwarda Gębure. Nowym przewodniczącym Komisji Zdrowia został Mieczysław Olaszewski, który zastąpił Jarosława

Oguliewicza, piastującego obecnie funkcję szefa rady.

Ogłoszenie miasta zatwierdził statut Zakładu Budżetowego „Przedzkoła” oraz zdecydowali o projekcie zadań z zakresu zarządzania drogami krajowymi i wojewódzkimi na terenie miasta. (mas)

Ostrowiec

Świątelnko w dziejach

W niewielkim nakładzie 300 egzemplarzy, staniem Urzędu Miasta ukazała się praca Wacława Witosłowskiego „Klimkiewiczów w młocach wspomnień”. Rzecz dotyczy jednego z najstarszych osiedli miasta, który obecnie nosi nazwę Hutnicze.

W Witosłowskim, mieszkancie osiedla od 1919 r., przedstawia w kolejnych rozdziałach początek Klimkiewiczowa, lata międzywojenne, okres okupacji hitlerowskiej i życie kulturalne po 1945 r. Pisze o znanych rodzinach robotniczych, o inicjatywach społecznych, życiu kulturalnym i oświatowym. Przypomina znanych

sportowców osiedla. Stara się przybliżyć fenomen miejscie niezwykłych, do których zalicza m.in. teren parku fabrycznego.

Bezspornie jest wartość dokumentalna pracy. Na ponad 70 stronach pojawia się wiele za-pomnianych już epizodów z życia miasta. Wpłynęły one z zasadniczym sposobem na losy mieszkańców. Niewiele już mówią modemu pokoleniu nazwiska wymienianych osób. Są one jednak cząstką przeszłości.

Wspomnienia ukazały się jako materiały z sympozjum o Klimkiewiczowie, który odbyło się w końcu maja. (an)

Starachowice

Starachowiczanie w Portugalii

Książka Starachowiczanie, int. Józefa Kowalskiego, zatytułowana „Boa noite, Angolia”, o której wspominaliśmy w środowym wydaniu „Słowa Ludu”, jest tłumaczoną na język portugalski. Po zakończeniu tych czynności,

na zlecenie ambasady angolańskiej w Warszawie, jej wydrukowanie najniej się Wydawnictwo Bellona, po czym trafi na półki księgarskie w Angoli. Oficiale tym poinformował autora ambasador polnego państwa. (mb)